GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 99

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 16 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 13 Kwietnia 1831 roku we Srodę.

Rzeczy krajowe.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Siennicy. Dnia 3 kwietnia 1831 r

Postępują na wyższe stopnie. W pułku 4 strzelców konnych: major Borkowski Lucjan, na podpułkownika, z przeznaczeniem do pułku 1 jazdy Kaliskiéj, stósownie do odebranego zawiadomienia przez kommissję rządową wojny. W pułku 5 strzelców konnych: kapitan Dunin Seweryn, na majora.

Wchodzi w służbę i umieszczony zostaje. W pułku 6 ułanów: były kapitan Żeliński Marceli, w stopniu kapitana, licząc starszeństwo od dnia 17 marca r. b.

Postępują na stopień kapitana. W pułku 1 strzelców konnych, porucznicy: Drewnowski Tomasz, Koncewicz Mateusz, Morawski Maciej, Turski Szymon, kwatermistrz; Korczakowski Kajetan, adjutant pułku; Chreptowicz Józef, z przeznaczeniem pierwszych trzech do pułku jazdy Augustowskiéj. W pułku 5 strzelców konnych, porucznicy: Giżycki Stanisław, Łukaszewicz Stanisław i Russocki Alexander. W pułku 4 ułanów, porucznicy: Daszkiewicz Ludwik, Baranowski Jan, Nieprski Wincenty, z przeznaczeniem na adjutanta polowego przy jenerale Ruttié; Krzyżanowski Szymon, Prątnicki Florjan i Oczkowski Józef, dwaj ostatni z przeznaczeniem do pułku 6go ułanów; Liber Józef, z przeznaczeniem do pułku 1go jazdy Kaliskiéj. W pułku 4 strzelców konnych, porucznicy: Wasilewski Wincenty, Folkierski Szymon, Rojewski Jan, Olszewski Antoni, adjutant polowy jenerała Łubieńskiego, i Sztemborski Józef, ostatni z przeznaczeniem do pułku 1 Mazurów. W pułku 2 strzelców konnych, porucznicy: Habel Franciszek, Miłaszewicz Stanisław, Smoliński Józef, Rudnicki Tadeusz, Byszewski Antoni, kwatermistrz; i Otocki Damazy, ostatni z przeznaczeniem do pułku 1 Mazurów. W pułku 2 ułanów, porucznik Zaykowski Wacław. W pułku 3 ułanów, porucznicy: Wysocki Jacenty i Dąbrowski Mikołaj. W pułku 5 ułanów, porucznicy: Czaykowski Antoni i Ostaszewski Ignacy, oraz major Kamieński Mikołaj, z pułku Krakusów Lubelskich, w stopniu kapitana.

Postępują na stopień porucznika. W pułku 1 strzelców konnych, podporucznicy: Slaski Wiktor, Truszkowski Klemens, Narkiewicz Justyn, Rzewuski Józef, Rembieliński Juljan, z przeznaczeniem do pułku 3 strzelców konnych; Wilski Jan, Litwicki Michał, Cywiński Karol, Pawłowski Adam, z przeznaczeniem do pułku 2 Mazurów; Bieliński Jan i Skupski Wojciech, dwaj ostatni z przeznaczeniem do pułku jazdy Augustowskiéj. W pułku 2 strzelców konnych, podporucznicy: Wodziński Józef, Woyciechowski Michał, Wysocki Hipolit, Pruszak Tomasz, adjutant jenerała Skarżyńskiego; Skarżyński Rudolf, Czarnocki Jan, Ożarowski Konstanty, Łączkowski Edmund, Jezierski Jan, dwaj ostatni z przeznaczeniem do jazdy ochotników Poznańskich. W pułku 4 strzelców konnych, podporucznicy: Czosnowski Janusz, z przeznaczeniem na adjutanta polowego jenerała Skarżyńskiego Kazimierza; Jankowski Maciej, Sulnicki Michał, Kirkor Franciszek, adjutant pułku; Moldenhauer Henryk, kwatermistrz; Sarnecki Jan, Gołembowski Józef. W pułku 5 strzelców konnych, podporucznicy: Psarski Wojciech, Wrzosek Felix, Kęszyński Paweł, Męciński Franciszek i Sierawski Napoleon. W pułku 2 ułanów, podporucznicy: Libiszewski Karol, Gołoński Felix, Żukowski Józef i Błażejewski Józef. W pułku 3 ułanów, podporucznicy: Strzyżowski Piotr, Skarbek Ignacy i Kołowicz Michał. W pułku 4 ułanów, podporucznik Bielski Paweł, z przeznaczeniem na adjutanta polowego jenerała Ruttié; Wolski Józef, z przeznaczeniem do pułku 1 jazdy Kaliskiéj. W pułku 5 ułanów, podporucznicy: Jaworski Stefan, Troszczyński Józef, Leyman Paweł, Kraft Ludwik, Chodkiewicz Mieczysław. (Dokończenie jutro.)

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Powodowany wniesionym przez pana Kosman, właściciela apteki w przedmieściu Pradze podaniem, w którém wyraża, że rozmaite effekta, sprzęty i naczynia składające jego aptekę, po wyjściu z Pragi wojsk Rossyjskich, przez prywatne osoby samowładnie rozebrane zostały, urząd municypalny przeto z obowiązku czuwania nad zabezpieczeniem majątku obywateli, wzywa wszystkie w szczególności osoby, któreby jakiekolwiek z tejże apteki pana Kosman posiadały effekta, sprzęty i naczynia, czy przez przychylność dla reklamującego, w celu zachowania onych przed nieprzyjacielem, usunięte albo też kupione, czy jakimkolwiek bądź sposobem nabyte, lub odebrane od osób do posiadania ich niepodobnych, albo nakoniec, niewłaściwie ukryte, iżby takowe do respective kommissarzy swych cyrkułów, w przeciągu najdaléj dni dziesięciu, licząc od

daty dzisiejszéj za kwitem pooddawali, po upłynieniu bowiem tego terminu, wszystkie te osoby, u których w mowie będące effekta, naczynia i sprzęty dostrzeżone i poznane będą, uważane zostaną za nieprawych posiadaczy, i podług ostrości praw, jako przechowujący cudzą własność, karze ulegną. — w Warszawie dnia 11 kwietnia 1831. r.

(Tu podpisy.)

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu narodowego.

Wódz naczelny siły zbrojnéj narodowéj.

Uzupełniając moje rapporta, tyczące się wypadków rozpoczętéj kampanji, mam zaszczyt donieść rządowi narodowemu, iż straty nieprzyjacielskie okazały się być daleko znaczniejszemi, aniżeli z początku sądzono, i niżeli w rapportach moich podane. Lasy albowiem ukrywały je. Teraz okazało się, iż mamy jeńców przeszło 10,000. Rannych Rossyjskich, po ostatnich bitwach, znajduje się w lazaretach Warszawskich przeszło 1,600; z czego, równie ak z liczby pochowanych trupów wnosić można, że strata ogólna wynosi 15,000. Oprócz sztabs-oficerów wymienionych w rapportach moich ostatnich, stracił pułkownika ułanów Szyndler, którego pomiędzy poległymi na placu poznano. Jeńcy mówią, że pułkownik Diakow także poległ.

Marszem naszego wojska do Latowicza, prawy brzeg Wisły został aż do Maciejowic oczyszczony. Przygotowania które nieprzyjaciel w różnych punktach na téj przestrzeni dla przejścia Wisły porobił, zostały przez niego samego zniszczone, albo téż przez nasze oddziały zabrane.

(podpisano) *Skrzynecki.*

P. S. Pod Karczewiem nieprzyjaciel przysposobił był statki palne napełnione granatami na zniszczenie mostu pod Warszawą. W nocy z dnia 29 na 30 marca wyprowadził ich trzy, które gdy doszły do wysokości Siekierek, przewoźnicy zostali częścią ubici, częścią odpędzeni przez strzelców majora Grothus, trzymających posterunki wzdłuż Wisły; zaczém owe 3 statki, same sobie zostawione osiadły na piasku i spłonęły. Gdy nieprzyjaciel, w skutku bitew pod Wawrem i Dębem, opuszczał prawy brzeg Wisły, sam zapalił wszystkie statki palne, z wielkiém staraniem pod Karczewiem przysposobione. — W głównéj kwaterze w Wielkim Lesie pod Latowiczem d. 8 kwietnia 1831.

Do naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowéj.

Raport od jenerała brygady Skarzyńskiego, dowódcy dywizji rezerwy jazdy, o działaniach téj dywizji w dniu 31 marca pod Dębem wielkim.

Stósownie do rozkazu naczelnego wodza, jenerał brygady Kicki, wziąwszy kommendę awangardy, złożonéj z bryg. 2 jazdy rezerwowéj, jakoteż piechoty i artyllerji do tego przeznaczonéj, wyszedł tegoż dnia rogatkami Grochowskiemi. Zaattakował nieprzyjaciela będącego za żelazną kolumną, i parł go kilkoma szczęśliwemi attakami pułku 3 ułanów, aż pod drugi Grochów. Tam zaczęła piechota swoje działania, a jenerał Kicki ze swoją brygadą pozostał w awangardzie przy piechocie, aż pod Brzeziny, niemogąc już nigdzie szarżować dla błot i lasów. Gdy brygadę 2gą zmęczoną widziałem, dałem rozkaz, ażeby ebluzowaną została przez brygadę 1szą dowództwa pułkownika Dębińskiego Henryka, która przyszedłszy na miejsce drugiéj, awansowała ciągle obok lub naprzód piechoty, podług miejscowości, aż pod wieś Dębe wielkie. Tam gdy piechota nasza bardzo mocny i długi opór znajdowała od przeważnéj siły nieprzyjacielskiéj, a naczelny wodzu oświadczyłeś mi, że ten punkt potrzebnym jest dla przecięcia komunikacji nieprzyjacielowi, i dałeś mi rozkaz wzięcia go przez kawalerję; przedsięwziąłem forsownie wziąść to stanowisko. Niemogąc dla błot wielkich nigdzie obejść wsi, tym końcem wziąłem sześć szwadronów szustkami na szosse, a dawszy dyspozycję dowódcom dywizjonów, poszedłem z niemi wielkim kłusem do wsi Dębia, którą nasza piechota już w połowie była opanowała. Dywizjon drugi pułku 2 strzelców konnych był na czele, z którym wziąwszy się przed karczmą na końcu wsi będącą w prawo, gdy tylko wyszedłem na pole, najprzod 4, a zaraz za nim trzecim szwadronem przypuściłem forsowny atak na kolumny piechoty. Dywizjon ten tak szybko i odważnie na piechotę szarżował, że pomimo ognia kartaczowego, jako téż rzęsistych kul sypanych przez piechotę, która nawet długo bagnetami w czworoboku się broniła, cała piechota po prawéj stronie szosse będąca zabraną została. Podpułkownikowi Sznajde z dywizjonem karabinjerów, któren postępował zaraz za mną, rozkazałem był szarżować. Tenże przypuścił attak na armaty będące na szosse, tak dzielnie że 4 z nich z jaszczykami zabrał, jako też jenerała Lewandowskiego, i pułkownika artylerji, 2 działa zaraz uprowadził, lecz party przez kawaleryję nieprzyjacielską niemógł 3 i 4 bez koni będących z sobą uprowadzić. W tym momencie wziąłem szwadron 3 pułku 2 strzelców konnych naprzód prawą stroną szossą a przypuściwszy attak na nieprzyjaciela, odbiliśmy 2 armat zabrane poprzednio przez karabinierów, i pędząc go ze 2 wiorsty, 4 inne działa wzięliśmy. Gdy ja naprzód się wysunąłem, kawalerja nieprzyjacielska będąca obok wsi w lesie, zaszła im z tyłu, wpadła na karabinjerów, odbiła prowadzonego jenerała Lewandowskiego, gdzie podpułkownik Sznajde mężnie się broniący 3 razy od lancy raniony został i z konia zrzucony. Wtenczas pułkownik Dębiński z majorem Pawłowskim, i następnie pułkownik Czarnomski z dywizjonem 1 pułku 2 strzelców konnych przypuścili z tyłu attak na tę kawalerją, a ja odwróciwszy się z częścią z przodu na nią, uderzyliśmy, w skutek czego wziętym został na powrót jenerał Lewandowski, a ułani z dwóch stron napadnięci z bardzo znaczną stratą do ucieczki zmuszeni zostali. Z ciężkością przychodziło nam uprowadzić dział wraz z jaszczykami, z których niektóre były bez koni, gdyż nieprzyjaciel kilka razy przypuszczał swoje attaki kawalerją, jednak utrzymaliśmy się na pozycji, a zostawiwszy oddział saperów i jazdę Poznańską na czele, dla wstrzymania nieprzyjaciela, gdyby chciał jaszcze armaty będące bez koni odbierać, cofnąłem się z całą siłą za wieś, a pułkownik Gawroński z pułkiem 5 ułanów zajął forpoczty. Nieprzyjaciel stracił w téj szarży kawalerji, armat 8. W zabitych pułkownika Szyndlera, dowódcę ułanów, jako też wiele kanonjerów, ułanów i piechoty. Wzięci w niewolą jenerał Lewandowski, jeden pułkownik, 2 sztabs-oficerów, 20 przeszło oficerów niższych, 1200 piechoty, i przeszło 100 kawalerzystów. Sztandarów niewzieliśmy żadnych, gdyż, jak jenerał Lewandowski oświadczył, wszystkie w tył

były odesłane. Jenerał Rozen tylko szybkości koniowi winien swoje ocalenie, a ciemność zupełna nocy, ocaliła nieprzyjaciela w tym punkcie od zupełnego zniszczenia. Z naszéj strony zabitych ludzi 9, koni 12, rannych koni 32 a ludzi 42, z których 10 tylko odeszło do lazaretu, wszyscy zaś inni, między którymi podpułkownik Szuajde i porucznik Krzyżanowski lżéj ranni pozostali w szeregu. Pułkownik Dębiński dowódca brygady 1 dywizji rezerwy jazdy, dał dowody swego męztwa i przytomności, tak na czele attaku na piechotę, jako i w szybkiém zformowaniu szwadronu 4 do szarzy na kawalerją. Szef sztabu dywizji major Bielski wraz z majorem Pawłowskim i kapitanem Zylewiczem byli na czele attaku szwadronu 4 pułku 2 strzelców konnych czynnymi w rozbiciu batałjonu. W téj rozprawie odznaczyli się oprócz tego, dowódca pułku 2 strzelców kon. pułkownik Czarnomski, major Kosiński, który na czele szwadronu 3 pierwszy przyszedł w pomoc karabinjerom, jako też porucznicy: Kamocki, Wodzyński Józef, Bromirski, Miłasiewicz i podporucznik Łada. Podoficerowie: Serlecki, Jodłowski, Piotrowski Józef, Kucharski, Wojnicki, Wilkowski i kadeci Radowski Fran. i Baranowski Hilary. Żołnierze: Trześniewski, Baranowski, Trzonkowski, Stysiak, i Morawski, oraz kadet Skurzyński Michał. Wszyscy z pułku 2 strzelców kon. Z dywizjonu zaś karabinjerów, major Miracki, porucz. Ujazdowski, Pętkowski i Ładowski. Podoficerowie: Narolski, Jasiński, Detkens, Słusiński i Kruszewski. Żołnierze: Grzanka, Wasilewski, Bibulski, Antosiewicz, Łepkowski, Popiel i Rumowski. Mam honor przytém zameldować naczelnemu wodzowi, iż tak oficerowie jako i podficerowie i żołnierze w ogólności we wszystkich tych 9 szwadronach, z jaknajwiększém poświęceniem się w téj rozprawie z nieprzyjacielem, swoje obowiązki pełnili. Moi adjutanci polowi, jakoto: kapitan Potocki August, kapitan Zamojski Konstanty, porucznicy: Pruszak, Czosnkowski i Ożarowski, byli wszyscy jak najgorliwiéj czynni, tak w rozwożeniu rozkazów, jako i w uczestnictwie attaków szwadronowych.

Do j. w. Plichty sekretarza rządu narodowego.

Gaz. rząd. Pruska Nr. 91, zawiera rapport podany przez feldmarszałka Dybicza, cesarzowi Mikołajowi o wypadkach wojennych zaszłych w Polsce w ciągu miesiąca marca. Dotychczasowe rapporta wodza nieprzyjacielskiego, były wprawdzie do wielkiego stopnia przesadzone; ale ten ostatni nad wszelkie wyobrażenie oddala się od prawdy, zawierając fakta, które wcale miejsca niemiały, lub zupełnie przekształconemi zostały.

Wstrzymuję się od uwag nad oświadczeniem feldmarszałka, że propozycje naszego wodza, dążące do zawarcia układu, któryby miał na względzie zachowanie obustronnego honoru, z pogardą odrzucono. Europa ma przed oczami akta tyczące się téj wielkiéj sprawy; wypadki pod Wawrem i Dębem dowiodły najlepiéj, jakie mogły być pobudki naszego wodza, podając rękę do zgody. Europa potrafi ocenić umiarkowanie jednéj strony, a wyniosłą dumę drugiéj.

Wódz nieprzyjacielski twierdzi w swoim rapporcie, że szwadron Rossyjski, stojący w Puławach, został przez podburzonych tamecznych mieszkańców zdradziecko napadnięty i wymordowany, za co Puławy sowicie ukarane. Że jenerał Dwernicki przeszedłszy w 15 tysięcy Wisłę, zarwawszy nieco przedniéj straży jenerała Kreutz, częścią wymanewrowany, częścią wyparty z tego miasta został walną bitwą, w któréj cała ludność Lublina, miała się połączyć z wojskiem jenerała Dwernickiego, i w któréj każdy dom tego miasta, miał być przez Rossjan szturmem zdobywany. W całéj téj relacji zgodne jest z rzeczywistością, jedno tylko zniszczenie Puław, owego pomnika najwyższéj cywilizacji!.... Dla sławy samego wodza nieprzyjacielskiego przypisywaliśmy ten akt barbarzyństwa, ślepemu szałowi jego żołdactwa, które tym sposobem chciało się pomścić poniesionéj klęski w boju. Rapport feldmarszałka wywodzi nas z błędu, dowodząc, że zniszczenie Puław z wyższego nastąpiło roskazu. Co do okoliczności, która do tego powód dała, była nią porażka nie jednego szwadronu, ale pułku Wirtembergskiego dragonów, który nie przez mieszkańców Puław, ale przez pułkownika Łagowskiego, na czele oddziałów nowoumformowanych, podpułkowników Małachowskiego i Wielhorskiego, w Puławach na d. 26 lutego napadnięty, zwyciężony i po większéj części zabrany został, wraz z pułkową chorągwią, kassą i bogatą kaplicą.

Co się zaś tycze korpusu jenerała Dwernickiego przez nieprzyjaciela na 15 tysięcy podanego, cały świat zna jego siłę. Wiadomo całemu wojsku i całemu krajowi, że korpus ten, zaledwo będący w zarodzie swojéj formacji, pośpieszył pod Stoczek, gdzie jenerała Geismar zwyciężył, i dopiéro sobie na nim zdobył artyllerję, którą jest dzisiaj zaopatrzony. Po tém zwycięztwie wrócił na lewy brzeg Wisły wyrugować Kreutza z województwa Sandomierskiego i w marszach skończył swoję formację. Porażką Kreutza pod Nowowsią oswobodził lewy brzeg Wisły.

Wtenczas już wódz naczelny układał w swojéj myśli wyprawę, która w tych dniach zniszczeniem korpusu Rozena tak pomyślnie uwieńczona została. Dla jéj pomyślnego skutku, należało odciągnąć z pod Pragi część sił nieprzyjacielskich. Do tego przeznaczonym został jen. Dwernicki, mając już utorowaną drogę zdobyciem Puław przez pułk. Łagowskiego; przeszedł tam Wisłę, uderzył znowu na Kreutza, znowu go pobił pod Kurowem swoją przednią strażą, i z Lublina wypędził. Zatrwożony powodzeniami jen. Dwernickiego na swojém lewém skrzydle, a mając wielkie wyobrażenie o znaczeniu tego korpusu, wódz nieprzyjacielski wyprawił znaczną część sił swoich, pod dowództwem szefa sztabu jen. Toll, przeciw niemu, i spełnił tym sposobem piérwszy cel, jaki zamierzała wyprawa jenerała Dwernickiego. Ale ten ostatni nie mógł czekać w okolicach Lublina, na przybycie tak przemagającego nieprzyjaciela. Stósownie przeto do drugiego przeznaczenia swojego, udał się z całym swoim korpusem na Krasnystaw ku Zamościowi, w celu prowadzenia wojny pod zabespieczeniem téj twierdzy, i nawzajem ją zabespieczając.

Po przejściu jen. Dwernickiego do Lublina, jenerał Sierawski, trudniący się nad Wisłą zbieraniem i organizacją nowych korpusów, wysłał oddział do Kazimierza, który zabrał w tém mieście znaczne zapasy nieprzyjacielskie, i powiększéj części uprowadził je na lewy brzeg Wisły. Ten był jedyny cel wyprawy jen. Sierawskiego. W Lublinie zaś jenerał Dwernicki zostawił batałjon złożony z rekonwalescentów i ludzi potrzebujących być ubranymi, którytо batałjon, za nadejściem jen. Toll, po danych przez tego ostatniego kilku wystrzałach działowych, na które z ręcznéj broni odpowiedział, stósownie do odebranych rozkazów Lublin opuścił, i z jen. Dwernickim bez żadnéj straty się połączył. Cała relacja bitwy, która

miała zajść pod Lublinem, jest urojeniem. Marszałek Dybicz, albo został uwiedziony rapportami swoich podwładnych, albo też sam uwodzi swojego monarchę.

Pod Małużynem stał major Wągrodzki z oddziałem nieprzechodzącym 200 ludzi ze straży bezpieczeństwa; w dniu 8 marca attkowany przez siłę przemagającą z korpusu jen. Saken, został wyparty ze swego stanowiska i sam z większą częścią swego oddziału dostał się do niewoli, ale wkrótce nadszedł jenerał Umiński, oczyścił cały prawy brzeg Narwy z nieprzyjaciela, jenerała Saken przerzucił na drugą stronę ze stratą, o czém zamilcza rapport feldmarszałka.

Jw. radco stanu! raczysz kazać umieścić w dziennikach niniejszy list. Pewien jestem, że znajdzie potrzebną wiarę; albowiem cały świat mógł się już przekonać o wiarogodności naszych relacij, szczególniéj zaś Warszawa która po ostatnich wypadkach naliczyła parę tysięcy jeńców więcéj, aniżeli ich podaliśmy w urzędowym rapporcie, po którego przesłaniu, jeńcy ci w różnych stronach przez nasze oddziały zebrani jeszcze zostali. — Kwatermistrz jeneralny, jenerał brygady, J. *Prądzyński*. We wsi Wielgolas pod Latowiczem, d. 8 kwietnia 1831 r.

— Piszą nam z Berlina pod dn. 7 kwietnia: «List twój ostatni odebrałem i co chwila wyglądam z niecierpliwością dalszych wiadomości, które już może rozwiązały zadane przez wasz niezrówany heroizm pytanie, czy naród może umrzéć? — Poczta Petersburgska dziś nie nadeszła. Mówią że 3000 powstańców podstąpiło pod Połągę, że baterja Rossyjska zdobytą została w Kownie, że rząd tymczasowy uorganizował się w Wilnie. Mało bardzo odbieramy wiadomości z tamtych stron, zdaje się jednak bardzo podobném, że powstanie rozwija się nagle, i groźnie nader dla olbrzyma północy. W Finlandji rozbrojono i rozpuszczono wiele regimentów. Powód tym jest jaśniejszy im więcéj ukrywany.»

— Wyjątek z listu z Krakowa z dnia 8 kwietnia: »Doktor Szmidt z Hessen-Kassel, przyjechał tu wczoraj. Powiada on, że porzucił swoję ojczyznę, i świętym zapałem dla naszéj sprawy uniesiony, śpieszy do Warszawy dla udzielenia pomocy swéj sztuki naszym wojownikom, i że cała ludność oświeceńsza niemiecka, jest duszą i ciałem za nami.... Po odebraniu u nas wiadomości o zwycięztwie kwietniowém była tegoż wieczora rzęsista illuminacja i powybijano wszystkie okna nieoświecone. Senat nazajutrz zakazał nadal illuminacji pod karą 300 zł. Mimo tego zakazu pani Małachowska z Lewartowa oświeciła swoję rezydencją i posłała 300 zł. na lazaret....

— (*Nad.*) — Doniesienia obywateli Mazowieckich prawego brzegu Wisły jednozgodnie stwierdzają, że Budzyński burmistrz Siennicki stał się niegodném narzędziem łupieztw Abakumowa jeneralnego intendenta armji Moskiewskiéj działającéj, senatora, przez przybranie tytułu porucznika tegoż wojska, pod którém to imieniem wydawał zaborcze palety rekwizycyjne na dostawy produktów możność miejscową przechodzące pod karą śmierci. Tym sposobem wiele majętności, których dziedziców zamierzył zniszczyć, zostało pozbawionych wszelkich inwentarzy i ziarna do siewu bez żadnych kwitów, chociaż jaszczyki napełnione pieniędzmi jakoby przeznaczonemi na zapłatę zaborów otaczały kwaterę Abakumowa. Czasem atoli w miejsce zagrożonéj kary śmierci, ruble przez paletowanych ofiarowane, łagodziły surowość porucznika burmistrza; któren w końcu z zbiegającym nieprzyjacielem uciekł z Siennicy, lecz sądu wojskowego i zasłużonéj nagrody, choć w *wywyższeniu* portretu, ujść nie powinien.

— Gazety Petersburgskie donoszą, że cesarz kazał zwinąć 6 bataljonów strzelców Finlandzkich!

Wiadomości Zagraniczne.

BELGJA. — *Z Bruxelli d.* 3 *kwietnia.* Na posiedzeniu nowo zebranego kongresu w d. 29 z. m. przystąpiono do wyboru biór. Pana Gerlache obrano prezesem, pp. Destouvelles i Raikem wiceprezesami, pp. Brouckere, Nothomb, Lieds i Vilain XIV, sekretarzami.

TURCJA. — *Z Stambułu dnia* 25 *lutego.* — Niedawno (pisze Goniec Smyrneński), zawinął tu okręt Algierski pod banderą trójkolorową. Paszport wydany w Algierze podaje kapitana i ludzi okrętowych, którzy wszyscy są Algierczykami, a zatém Muzułmanami, za Francuzów. Wypadek ten sprawił wielkie wrażenie na umyśle Turków; jest bowiem piérwszy, który ich widocznie przekonywa o zdobyciu i zajęciu Algieru przez Francuzów. — Tahir pasza, jenerał bombardjerów i kanonjerów, który po klęsce pod Nawarynem, otrzymał stopień wice-admirała, wyjechał przed kilku dniami, dla obejrzenia szańców Warny.

W zbrojowni panuje wielka czynność.

WŁOCHY. — *Dnia* 26 *marca.* — Donoszą z Turynu pod dniem 22 marca, że stan zdrowia króla Sardyńskiego nie czyni wielkiéj nadziei wyzdrowienia; choroba przybrała charakter uporczywy i niespokojny. Postanowieniem z dnia 17 marca, powierzył ten monarcha małżonce swojéj, królowéj Marji Krystynie rządy królestwa. (A więc nie xięciu Carignan, jak donoszono).

— *Z Medjolanu d.* 26, *marca.* — Podług odebranych z Romanji doniesień, Austrjacy byli d. 24 b. m. w Forli, a ich przednie straże stały w Ronco. Powstańcy pierzchają wszędzie; w Forli miało ich uciec 50 z bronią, którą przedali; reszta cofnęła się ku Ankonie. W zamku St. Pietro i w Forli przyjmowano Austrjaków z radością. Korpus wojska Austrjackiego, który wkroczył do kraju papiezkiego, składa się z 20 bataljonów piechoty i 12 szwadronów jazdy, z dostateczną artyllerją i z rakietnikami.

— *Z Wenecji, d.* 25 *marca.* — Oczekujemy co chwila wiadomości o wkroczeniu wojska do Faenzy i Rawenny, którego część zaraz po wejściu do Bolonji tamże się udała. Przed Rawenną i Ankoną krąży kilka fregat Austrjackich, jak sądzą, dla ujęcia naczelników powstania, a mianowicie jen. Zucchi, gdyby tamtędy z Włoch uchodzić chcieli.

— *Z Genui, d.* 23 *marca.* — Donoszą z Pietra Santa, o aresztowaniu tamże 11 osób, ile się zdaje, tych samych, które chciały wylądować pod Madrone. Być jednak może, i w części jest więcéj podobieństwa do prawdy, iż to są emigranci z Modeny, którzy tam na okręt wsiąść zamierzali. Znaleziono przy nich pieniądze i wexle.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.